

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Rok XII.

ŁÓDŹ, SOBOTA 2 LISTOPADA 1929 R.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Piotrkowska 106

Nr. 253

Dramatyczne sceny

w gmachu sejmowym

DIALOG DWÓCH marszałków

O SZABLACH, REWOLWERACH i o tem
JAK SIĘ NALEŻY zachowywać

Informacje kancelarii sejmowej, oraz
generała-min. Sławoj-Składkowskiego

(Własna służba informacyjna „Głosu Polskiego”)

W dniu wczorajszym do drukarni wydawnictwa dziennika „Głos Polski”, Piotrkowska 86 koło godz. 3 min. 30 nad ranem zjawiała się policja i, ustawiwszy posterunek przy maszynie rotacyjnej, oraz obsadziwszy wszystkie drzwi wyjściowe, zakazała drukowania pisma dopóki nie nadejdzie zwrot przesłany do Wydziału Prasowego przy Starostwie Grodzkiem egzemplarzy obowiązkowych. Egzemplarze te zostały wysłane, jak zwykle, koło godziny 4-ej nad ranem, dopiero koło godziny 7-mej nadeszła odpowiedź Wydziału Prasowego przy Starostwie Grodzkiem, usuwająca tytuł, oraz niektóre ustępy wiadomości, zamieszczonych na pierwszej stronie pisma, a odnoszących się do wczorajszych wypadków przy otwarciu zwyczajnej sesji sejmowej. Z tego powodu „Głos Polski” ukazał się z kolosalnym opóźnieniem. Każda godzina opóźnienia przy nosi, jak wiadomo, dziennikowi niesłychane i niczem nie dające się powetować straty.

DEPESZA DO MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Ażeby usunąć ten anormalny stan rzeczy redaktor naczelny „Głosu Polskiego” wystosował do pana ministra spraw wewnętrznych, depeszę następującej treści:

GENERAL SKŁADKOWSKI,
MINISTER
Warszawa.

Wobec utrudnień władz miejscowych narażających na straty wydawnictwo proszę wydać zarządzenie umożliwiające normalne wychodzenie pisma.

MARCELI SACHS,
redaktor wydawca „Głosu Polskiego”.

Łódź, dn. 1 listopada 1929 r.

APEL DO PANA WOJEWODY WŁADYSŁAWA JASZCZOŁTA

Pozatem, znając lojalność i sympatyczny stosunek pana Wojewody Jaszczółta do prasy, jako czynnika, nie tylko informacyjnego, ale przede wszystkim czynnika opinii publicznej, jednocześnie z depeszą do pana ministra spraw wewnętrznych wydawnictwo nasze wystosowało do pana Wojewody apel poniższy:

Do

Pana Wojewody Łódzkiego
Władysława Jaszczółta
w miejscu.

Niniejszym pozwalam zwrócić się do Pana Wojewody z uprzejmą prośbą o unormowanie stosunku władz nadzorczych do prasy. Wobec tego, że trudno jest przewidzieć co Wydział Prasowy Starostwa Grodzkiego w Łodzi uzna za

niedopuszczalne do rozpowszechniania w druku, bowiem bardzo częste są wypadki, że to, co w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wilnie i innych miastach nie napotyka na żaden sprzeciw, w Łodzi stanowi przedmiot konfiskaty i zajęcia druku, zechce łaskawie Pan Wojewoda wglądać w tą sprawę i rzeczy te uregulować. Do Wydziału Prasowego przy Starostwie Grodzkiem w Łodzi posyła się egzemplarze obowiązkowe o godz. 4-ej rano, a czasem i wcześniej, by dopiero o godz. 6 i pół dowiedzieć się, jakie ustępy rzeczy, zamieszczonych w piśmie, ulegają zajęciu. Naraża to wydawnictwo na niepowetowane straty, których tak łatwo można było uniknąć, gdyby Wydział Prasowy przy Starostwie Grodzkiem urzędował permanentnie i godziny swego urzędowania zastosował do warunków, w jakich ukazują się dzienniki. Zwracam się z apelem niniejszym do Pana Wojewody w przekonaniu, że Pan Wojewoda, tak życzliwie zawsze usposobiony dla prasy, oraz pojmując znaczenie jej, jako wyrażiciela opinii publicznej, zechce przedsięwziąć środki, celem ułatwienia ciężkiej pracy wydawnictwom pism.

MARCELI SACHS

Redaktor - wydawca „Głosu Polskiego”.

Mamy nadzieję, że w tych ważkich dla Społeczeństwa, Narodu i Państwa chwilach władze nasze uczynią wszystko, aby, przez usunięcie niepotrzebnych utrudnień biurokratycznych, nie wywoływać niepotrzebnego fermentu i stanu niepokoju, jaki zawsze wywołać muszą zbyt ciężkie, względnie źle stosowane represje wobec prasy.

* * *

Wobec zmian, dokonywanych w nocy na stacji telefonicznej (zamiana normalnego łączenia na automaty) wczoraj przez całą noc telefony były nieczynne. Dlatego też pisma łódzkie były w stanie podać niekompletny przebieg wypadków w dniu onegdajszym w sejmie. Będąc w posiadaniu uzupełnionego materiału informacyjnego usiłujemy w numerze dzisiejszym przedstawić bezstronnie całkowity przebieg dnia wczorajszego w parlamencie naszym.

PIERWSZE POGŁOSKI.

Dzień sobotni w Sejmie rozpoczął się od razu pod znakiem zapytania. Krążyły najfantastyczniejsze pogłoski. Opowiadano sobie, że nie dojdzie do posiedzenia sejmowego, następnie komunikowano, że rząd wprawdzie przyjdzie, lecz nie będzie przemawiał, wreszcie w ostatniej chwili o godz. 3 doszła wieść, że będzie prze-

mawiał p. minister Matuszewski, że mowa jego znaduje się już w PAT, że o godz. 4 zjawi się cały rząd. Odbywały się w międzyczasie normalne posiedzenia klubów, ostatnie przygotowania do pierwszej sesji sejmowej.

W ciągu całego dnia setki ludzi oblegały kancelarię sejmową, prosząc o bilety wejściowe.

PRZYBYCIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO, OFICEROWIE W WESTIBULU.

O godz. 3 m. 20 zaroila się ul. Wiejska oficerami, przedstawicielami władz policyjnych, umundurowanych i niemundurowanych. O godz. 3 m. 40 przybywały kolejno samochody poszczególnych ministrów. O godz. 4 min. 45 do gmachu Sejmu wkroczyli grupami oficerowie i utworzyli oddział w ubraniach służbowych i nie zważając na sprzeciwy straży marszałkowskiej, zajęli westybul Sejmu. W pięć minut później przybył do gmachu Sejmu w otoczeniu adjutanta płk. Becka oraz gen. Zarzyckiego marszałek Piłsudski. Minister spraw wojskowych nie przeszedł jednak przez szpaler i bokiem udał się do pokoju dla ministrów. Jednakże szpaler utworzony na spotkanie marszałka Piłsudskiego odwrócił się w stronę marszałka Piłsudskiego i oddał mu honory wojskowe.

Dramatyczne sceny w gmachu sejmowym

INTERWENCJA SŁUŻBY MARSZAŁKOWSKIEJ.

Na sali sejmowej zdenerwowanie. Wszyscy, nie znając jeszcze sytuacji, oczekują zwołania posiedzenia. Straż marszałkowska melduje kancelarii sejmowej o wkroczeniu oficerów do westibulu. Dyrektor biura sejmowego po porozumieniu się z marszałkiem Sejmu domaga się od oficerów opuszczenia westibulu. Interwencja dyrektora nie odnosi skutku.

KOMUNIKAT URZĘDOWY KANCELARJI SEJMU.

W dniu 31 października r. b. zostało na podstawie zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24-go października b. r. zwołane na godz. 4 po poł. posiedzenie Sejmu, na którego pierwszym punkcie po rządki dziennego było: Pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na rok 1930/31.

Około godz. 4 po poł. do przedsiönka gmachu Sejmu około stu uzbrojonych oficerów Wojsk Polskich, którzy odsunęli straż marszałkowską, niedopuszczając do wejścia osób bez legitymacji.

PIERWSZA INTERWENCJA U GEN. MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO.

O godz. 4 min. 5 marszałek Sejmu poprosił do siebie pana ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoja - Składkowskiego któremu oświadczył, że zgromadzeni w przedsiönku oficerowie zlekceważyli wezwanie organów marszałka, aby gmach Sejmu opuścili i pozostają nadal w Sejmie. Wobec tego oświadczył panu ministrowi, że dopóki oficerowie w gmachu nie opuszczą — posiedzenia nie otworzy. General Składkowski w odpowiedzi oświadczył, że oficerowie byli podrażnieni słowami służby, która wzbraniając im wstępu, kilku z nich obraziła. Marszałek Daszyński wobec tego oświadczył, że obrażonym przysługuje droga służbowa. Jeżeli kilku z tych panów było wzburzonych — wzburzenie ich już minęło i dlatego prosił p. generała, aby im oświadczył, że demonstracji zbrojnej w Sejmie nie zniesie i posiedzenia nie otworzy. O godz. 4 min. 12 zameldował dyrektor kancelarii Sejmu p. Marszałkowi, że oficerowie chcą utworzyć szpalier dla marszałka Piłsudskiego, który już wówczas znajdował się wewnątrz gmachu w sali, przeznaczonej dla pp. ministrów, jako zastępca premiera dr. K. Świtalskiego.

Marszałek Sejmu polecił ponownie dyrektorowi kancelarii aby poprosił oficerów o opuszczenie gmachu Sejmu. Prosił

ba dyrektora kancelarii pozostała bez skutku.

PRZEWODNICZACY KLUBÓW.

O godz. 4 min. 20 zwołał marszałek Sejmu przewodniczących wszystkich klubów, którzy zjawili się w jego gabinecie i zgodzili się, że posiedzenia nie należy otwierać.

O godz. 5 wysłał marszałek Sejmu następujące pismo do p. Prezydenta Rzeczypospolitej: Warszawa, 31 października.

Panie Prezydencie

Rzeczypospolitej.

Zarządzenie Pana Prezydenta R. z dnia 24 października b. r. kontrasygnowane przez P. premiera dr. Kazimierza Świtalskiego (L. Prez. R. M. 14882) o zwołaniu sesji Sejmu nie mogę wykonać, ponieważ o godz. 4 po południu do gmachu Sejmu odpowiadają odmownie i pozostają w pobliżu sali posiedzeń izby poselskiej (—) Daszyński, Marszałek Sejmu".

OFICJALNIE I OFICJALNIE.

O godz. 5 min. 15 zgłosił się w gabinecie p. marszałka Sejmu, marszałek Piłsudski wraz z gen. Składkowskim i pułkownikiem Beckiem i zażądał otwarcia posiedzenia — zapytując, skąd wie marszałek, że oficerowie są uzbrojeni i t. p.

Marszałek Sejmu odpowiedział na to, że p. marszałek Piłsudski jest tylko gościem i na jego obrazy, jako gospodarz nie może odpowiadać obrażeniami.

Marszałek Piłsudski: „Ja jestem tu oficjalnie“.

Marszałek Daszyński: „Ja także jestem tu oficjalnie“.

Marszałek Piłsudski zapytał

dwukrotnie: „Czy to pańskie ostatnie słowo?“

Marszałek Daszyński odpowiedział dwukrotnie: „Tak jest! — nie otworzę posiedzenia“.

O godz. 6 min. 15 otrzymał p. marszałek Sejmu następujące pismo P. Prezydenta Rzeczypospolitej:

Warszawa, 31 października.

Panie Marszałku Sejmu!

W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka donoszę, że w tej chwili znajduje się u mnie p. Marszałek Piłsudski, który jako zastępujący dziś chorego premiera złożył mi relację o stanie w Sejmie, która to relacja jest sprzeczna z Pańską relacją. Wobec tego nie jestem w stanie bez, z jednej strony Premiera, a z drugiej strony bez obecności razem u mnie Pana i Pana Marszałka Piłsudskiego zająć jakiegokolwiek stanowisko. Proponuję zatem Panu Marszałkowi odłożyć posiedzenie dzisiejsze do innego dnia celem wyjaśnienia sprawy jak wyżej.

(—) I. Mościcki.

O godz. 6 min. 30 zaprosił marszałek Sejmu po raz drugi przewodniczących klubów i oświadczył, że ma zamiar posiedzenia nie otwierać i zawiadomił posłów pisemnie, że z posiedzenia — posiedzenie odracza, a o terminie następnego pp. posłów zawiadomi.

Poczem o godz. 8 rozdano posłom następujące zawiadomienie:

Do wszystkich Panów Posłów.

Z powodu zajęcia frontowej sieni wejściowej i poczekalni gmachu Sejmu przez oficerów W. P. w liczbie około stu kilku dziesięciu, którzy na dwukrotne wezwanie urzędowe organów Marszałka Sejmu gmachu sejmowego nie opuszczają, oświadczam, że posiedzenie dzisiejsze odwołuję.

O terminie następnego po-

siedzenia zostaną pp. Posłowie zawiadomieni.

Warszawa, 31 października.

Marszałek Sejmu

(—) I. Daszyński.

OFICEROWIE OPUŚCILI SEJM.

O godz. 8.20 wiecz. oficerowie opuścili przedsiönek gmachu Sejmu.

O godz. 8.30 sekretarz marszałka Daszyńskiego wyjechał na Zamek z pismem do p. Prezydenta, w którym p. marszałek Daszyński zawiadamia o odwołaniu posiedzenia.

ROZMOWA MARSZAŁKÓW.

Klubowi Bloku Bezpartyjnego p. minter spraw wewnętrznych Składkowski zakomunikował za pośrednictwem jednego z posłów co następuje:

Rozmowę swoją z marszałkiem Daszyńskim marszałek Piłsudski zamierzał zachować w poufności. Wobec tego jednak, że rozeszły się wiadomości o przebiegu rozmowy, pochodzące jakoby od p. marsz. sejmowego ministra Składkowskiego stwierdza, że przebieg rozmowy był następujący:

Gdy do p. marsz. Daszyńskiego wszedł marsz. Piłsudski w towarzystwie ministra Składkowskiego i pułk. Becka, p. Daszyński zażądał, aby pp. Składkowski i Beck wyszli z pokoju ewentualnie aby poczekał w przedpokoju. Marsz. Piłsudski oświadczył na to, że chce, aby obaj panowie zostali, a to dlatego, aby słowa rozmowy nie zostały przekreślone w późniejszych relacjach.

DIALOG.

Marszałek Piłsudski zapytał następnie: „Kiedy pan ma zamiar otworzyć posiedzenie Sejmu?“

M. Daszyński: „Nie będę otwierał Sejmu, bo —“

Marsz. Piłsudski: „Co to ma znaczyć —“

M. Daszyński: „Oficerowie

ty. Nie będę otwierał posiedzenia —“

Marsz. Piłsudski: „Co to znaczy —“

Wtedy p. Daszyński powtórzył treść listu, wysłanego do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Marsz. Piłsudski: „Nik i oficerów, wchodzących do holu nie zatrzymywał przy wejściu. Natomiast gdy weszli, pewne osoby cywilne nalegały, aby opuścili gmach Sejmu. Oficerowie uczuli się tem obrażeni“.

Marsz. Daszyński: „To jest jednak siła zbrojna, uzbrojona w pistolety i szable. Meldowali mi to urzędnicy“.

Marsz. Piłsudski: „Oficerowie nie są uzbrojeni“.

„ZACHOWYWAĆ SIĘ, JAK NALEŻY“.

Rozmowa w tym tonie toczyła się dalej. W pewnym momencie p. Daszyński uczuł się urażony tonem marszałka Piłsudskiego i oświadczył, że „nie reaguje tylko ze względu, że marszałek jest jego gościem“.

Marsz. Piłsudski: „Nie jestem pańskim gościem. Jestem zastępcą prezesa rady ministrów Rzeczypospolitej Polski i pełnię w tej chwili urzędowanie. Proszę się zachowywać jak należy“.

Gdy następnie p. Daszyński parokrotnie wspominał o sile zbrojnej, znajdującej się w obrębie gmachu, marsz. Piłsudski trzykrotnie zapytywał p. Daszyńskiego, czy w dalszym ciągu uważa, że oficerowie nie uzbrojeni, znajdujący się w holu gmachu sejmowego są siłą zbrojną?

Gdy p. Daszyński trzykrotnie powtórzył „Tak“ Marsz. Piłsudski bez słowa wstał i w towarzystwie min. Składkowskiego i pułk. Becka wyszedł. Po krótkiej rozmowie z min. Prystorem, udał się marsz. Piłsudski na Zamek. Do samochodu odprowadzali Marszałka Polski ministrowie Składkowski, Car i Matuszewski.

KONFISKATY

W Łodzi skonfiskowano „Głos Polski“. W Warszawie: „Robotnika“, „Gazetę Warszawską“, „Placówkę“, „Mysł Narodową“, odezwę „P.P.S.“

WYJAZD P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Pan Prezydent Rzplitej wyjechał wczoraj rano samochodem do Spały, gdzie spędzi dzień Wszystkich Świętych i Zaduszki.

W niedzielę rano pan Prezydent wyjedzie samochodem ze Spały do Kielc na uroczystość odsłonięcia pomnika Niepodległości.

PRENUMERATA PREMJOVA

Dla tych, którzy bezpośrednio w administracji pisma naszego

„GŁOS POLSKI“
PIOTRKOWSKA № 106

wpłacą prenumeratę za m. listopad
bezpłatne premje
KSIAŻKA, TEATR, KINO.

Od soboty, 2 listopada, do wtorku 5 listopada włącznie

Administracja otwarta od godziny 8-ej do 20-tej

106 PIOTRKOWSKA 106

Czytajcie -- największy i najstarszy

Prenumerujcie -- dziennik łódzki

„Głos Polski“

jedyne codzienne
pismo ilustrowane

**Z OSTATNIEJ
CHWILI****Presja agrariuszy na Hindenburga
przeciw traktatowi handlowemu z Polską****Prasa Hugenerga rozpoczęła ostrą kampanję przeciwko traktatowi**

BRATYSŁAWA. — Został stracony przez powieszenie morderca Ludwik Bognar, zasądzony na śmierć za podwójne morderstwo.

Bognar, poszedł na śmierć z papierosem w ustach i oświadczył, że woli być powieszony, niż siedzieć dalej w więzieniu. Ostatnie jego słowa zwrócone do karta były: „Zrób prędko co masz zrobić“.

MOSKWA. W głośnym procesie członka misji lotewskiej w Moskwie, Berty Asmann, skazani zostali na karę śmierci Kleiner i Daitsch. W nocy z 29 na 30 października wymienieni zostali rozstrzelani. Prośba o ulaskawienie, poparta przez poselstwo lotewskie, nie odniosła skutku.

ATENY. Saloniki nawiedził silny orkan, po którym nastąpiło oberwanie chmury. Na lotnisku zawały się dachy trzech hal, uszkadzając dwadzieścia samolotów. Ogólna szkoda na lotnisku wynosi dwadzieścia milionów drachm (dwa miliony złotych).

PARYŻ. „Petit Parisien“ donosi z Algieru: Podczas zderzenia się dwóch samochodów na drodze Arba-Sakamudi, dziewięć osób (przeważnie tubylców) zostało zabitych, 15 ciężko rannych.

PARYŻ. „New York Herald“ donosi, że w miejscowości Houston (Texas) szalał tornado, który zniszczył 8 domów. Wiele osób odniosło rany. Straty materialne są bardzo znaczne.

LWÓW. W dniu wczorajszym w związku z rocznicą zamachu na Lwów, w katedrze św. Jura odbyło się o godz. 17-iej półtoragodzinne nabożeństwo za poległych w walkach listopadowych. Incydentów podczas nabożeństwa nie było. Natomiast posłowie Cham i Walnickij zwołali nielegalny wiec, na którym podczas rozpędzania tłumu poturbowano 20 osób i 18 aresztowano, przekazując sądziemu śledczemu.

ROTTERDAM. — W dalszym ciągu meczu o mistrzostwo świata w grze szachowej, rozgrywanego między Bogoljubowem a Aljechinem, 20-tą partję (hiszpańską) przerwano po 41 posunięciach, przy mniej więcej jednakowym położeniu obu przeciwników.

BERLIN, 1.11. (Tel. wł.) Pod wrażeniem przesadnie optymistycznych doniesień o postępach polsko - niemieckich rokowań handlowych, koła nacjonalistyczne, odrzucające wszelką myśl o pokoju gospodarczym z Polską, przystąpiły do szeroko zakrojonej akcji udaremnienia traktatu z Polską.

Na czele tej skandalicznej kampanji dywersyjnej stanął: osławiony sabotażysta roko-

wań handlowych dr. Hermes, przywódca Landsbundu, b. minister rolnictwa Schiele i rzecznik ciężkiego przemysłu hakatysta Hugenberg.

Hermes i Schiele jako przywódcy t. zw. „zielonego frontu“ naczelnej organizacji rolnictwa niemieckiego udali się w specjalnej delegacji do prezydenta Hindenburga, informując go o niebezpieczeństwach, gro-żących rolnictwu w razie za-

warcia traktatu z Polską.

Wizytę tę poprzedziło demonstracyjne ustąpienie dyr. Hippa z Królewca, ze stanowiska rolniczego rzeczoznawcy w rokowaniach polsko - niemieckich.

Zarazem ciężki przemysł górnośląski, który od początku idzie ręką w rękę z agrariuszami, zmobilizował przeciw traktatowi magistraty Bytomia, Gliwic i Zabrze oraz szeregu gmia-

okręgu przemysłowego. Powołując się na rzekome zaniepokojenie ludności wiadomością o przyznaniu Polsce kontyngentu węglowego, wspomniane magistraty zażądały telegraficznie od MSZ i ministerstwa gospodarstwa w Berlinie uspokajającej deklaracji.

Prasa szowinistyczna podjęła w tej sprawie ostrą kampanję.

Szermuje ona argumentem, że zniesienie cel bojowych otworzy granicę Niemiec dla tańszego polskiego żyta, którego Polska posiada nadmiar w ilości 700 tys. ton, oraz że kontyngent mięsa wieprzowego wynosić ma 200 do 230 tys. centnarów metrycznych rocznie i ma progresywnie wzrastać.

**Jednodniowy strajk górników
przyłączają się do niego i metalowcy
Jest to strajk demonstracyjny**

KATOWICE, 1.11. (Tel. wł.)

Wczoraj odbyły się w Katowicach w inspektoracie pracy układy, między przedstawicielami robotników przemysłu górniczego, a przedsiębiorcami w sprawie umowy ramowej, która nie została objęta orzeczeniem komisji arbitrażowej, dotyczącym, jak wiadomo, jedynie kwestii podwyżki zarobków.

W toku pertraktacji załatwiono najważniejszy punkt, oświadczenie zmiany na stanowisku przewodniczącego komisji fachowej, która załatwia gros sporów między robotnikami a przemysłowcami. Komisja ta składa się z równej liczby przedstawicieli robotników i przemysłowców. Przewodniczył jej dotychczas przedstawiciel pracodawców. Obecnie ustalono, że przewodniczyć będzie każdorazowo osoba z poza grona zainteresowanych, dająca gwarancję obiektywności.

Załatwienie dalszych punktów, dotyczących spraw deputatów węgla dla żywicieli rodzin i wytycznych dla rad załogowych, odroczone do następnego posiedzenia, które zostało wyznaczone na środe 6 listopada. Odnośnie czasu trwania umowy ramowej, ujmującej ogólne warunki czasu pracy w górnictwie, który przemysłowcy proponowali na dwa lata, przedstawiciele robotników nie poczynili żadnych zastrzeżeń.

W sprawie zarobkowej odbyła się w niedzielę dwa kongresy, a to związków górniczych należących do zespołu Pracy i Centralnego Związku Górników. Na kongresach tych, ma być proklamowany na dzień 6 listopada, marazie 24-godzinny

strejk protestacyjny, do którego przyłącza się, w myśl uchwały, metalowcy, a dopiero w wypadku, gdyby strejk ten nie dał pożądanego rezultatu, na następnie specjalnie zwołanym wspólnie kongresie zostanie ogłoszony strejk bezterminowy.

Po dramatycznej rozmowie marszałków

Na ilustracji naszej widzimy marsz. Piłsudskiego w momencie gdy opuszcza gmach sejmu po znanej rozmowie z marsz. Daszyńskim

**Niezwykły wybryk giełdy w Brukseli
Zarząd giełdy skreślił notowania papierów polskich**

BRUKSELA, 1.11. (Tel. wł.) Zarząd giełdy w Brukseli postanowił skreślić notowania wszystkich papierów polskich.

Postanowienie to ma na celu poprzeć starania komitetu wierzycieli b. kolei warszawsko-wiedeńskiej. Zarząd giełdy w li-

ście do posła polskiego w Brukseli pisze, że pretensje wierzycieli są całkowicie słuszne, obiektywnie natomiast, jakie wysuwa rząd polski, są nieistotne.

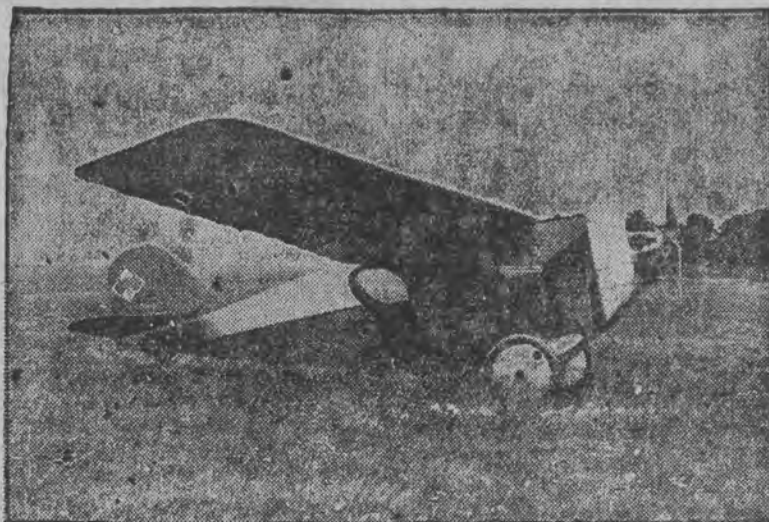
Dopóki rząd polski nie zaspokoi pretensji wierzycieli b. kolei warszawsko - wiedeńskiej,

giełda brukselska nie będzie notować żadnych papierów polskich, tak prywatnych jak i państwowych.

W rzeczywistości pretensje finansistów belgijskich są całkowicie nieuzasadnione.

Kolej warszawsko - wiedeńska była towarzystwem prywatnym, które później przejął rząd rosyjski. Pretensje komitetu wierzycieli kolei warszawsko-wiedeńskiej powinny być więc skierowane do rządu sowieckiego. Rząd polski tylko w wypadku uznania przez sowiektów zobowiązań rządu carskiego i po dokonaniu rozrachunków z tytułu przejęcia b. kolei warszawsko - wiedeńskiej, mógłby wziąć na siebie odpowiedzialność za jej zobowiązania.

Jakkolwiek jednak przedstawia się meritum sprawy, fakt otoczenia represji przez giełdę brukselską, zamiast skierowania sprawy na drogę właściwą, czyli do sądu, należy uznać za próbę niebywałej presji.



Nowy typ awionetki polskiej

**RADJO
WIADOMOŚCI**

LONDYN. W szerokich kołach społeczeństwa silne wrażenie wywołała akcja min. Hendersona w kierunku zniesienia angielskiego wywiadu, który otrzymuje z budżetu m. s. s. 250.000 funtów szterlingów, bez obowiązku wyliczania się z tej sumy.

Henderson proponuje, aby wszystkie państwa zniosły swój wywiad. Prasa angielska wyraża pogląd, iż myśl taka jest wogóle utopją, do której nie zastosuje się nikt.

LONDYN. Król Arabji, Ibn Saud, nakazał rozstrzelanie 350 Beduinów, wziętych do niewoli w bitwie z jego wojskami.

LONDYN. Wicekról Indji ma wydać wkrótce proklamację do narodu hinduskiego, w której zapowie ogłoszenie statutu dominalnego i konferencję w sprawie prawno-politycznej organizacji tego kraju.

Ghandi i inni przywódcy ruchu politycznego Indji, zawiadomieni o treści tej proklamacji, wyrazili swą zgodę i radość.

LONDYN. Wedle dzienników plany rządu angielskiego w kierunku zreformowania przemysłu węglowego obejmują między innymi następujące punkty:

Obniżenie czasu pracy w kopalniach węglowych o pół godziny, unarodowienie kopalni za odškodowaniem właścicieli, wydawanie pozwoleń na wydobywanie węgla i innych minerałów wyłącznie przez rząd, oraz popieranie wywozu węgla.

Lekarka zamordowała narzeczonego doktora za to, że z nią zerwał

LWÓW, 1.11. W związku z wczorajszym skrytobójczym zabójstwem dokonaniem na ul. Potockiego na osobie rusińskiego lekarza dr. Jarosława Teliszewskiego policja prowadziła przez całą noc energiczne śledztwo, w wyniku którego aresztowała nad ranem lekarzkę dr. Marię Maczkównę, zamieszkałą we Lwowie (Rynek 41).

Aresztowana wypiera się czy nu, nie może podać jednak żadnego alibi. Pozatem stwierdzono, że zabójca uciekł przez ogród, otoczony drutem kolczastym, a na nogach aresztowanej znaleziono świeże ślady zadrapań, których pochodzenia nie umie wytłumaczyć. Cztery świadkowie, którzy widzieli tuż przed morderstwem dr. Teliszewskiego przechadzającego się na ul. Potockiego, poznali w Maczkównie kobietę, która mu towarzyszyła.

Aresztowana była od dłuższego czasu narzeczoną dr. Teliszewskiego, ten jednakże stale odkładał datę ślubu, a ostatnio chciał nawet z nią zerwać. Na tem tle też należy szukać motywów czynu lekarki.

Ważne!

Czytajcie!

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

czytelnicy i prenumeratorzy „Głosu Polskiego“ posiadający w mieszkaniach

RADJO mogą mieć

na każde żądanie, skierowane do wydawnictwa naszego (Piotrkowska 106)

naładowane akumulatory.

10 kuponów 10

Kto okaże w administracji dziennika „Głos Polski“ — Piotrkowska 106 —

10 takich kuponów 10

będzie miał bezpłatnie naładowane akumulatory.

Każdy, kto ma radio w domu niech wytnie i schowa niniejszy kupon.

Za niezwykłą premją

spotka się napewno z wielkim zadowoleniem ze strony naszych stałych czytelników i ogółu radioamatorów.

Ważne!

Czytajcie!

O chorym Paderewskim w Ameryce,

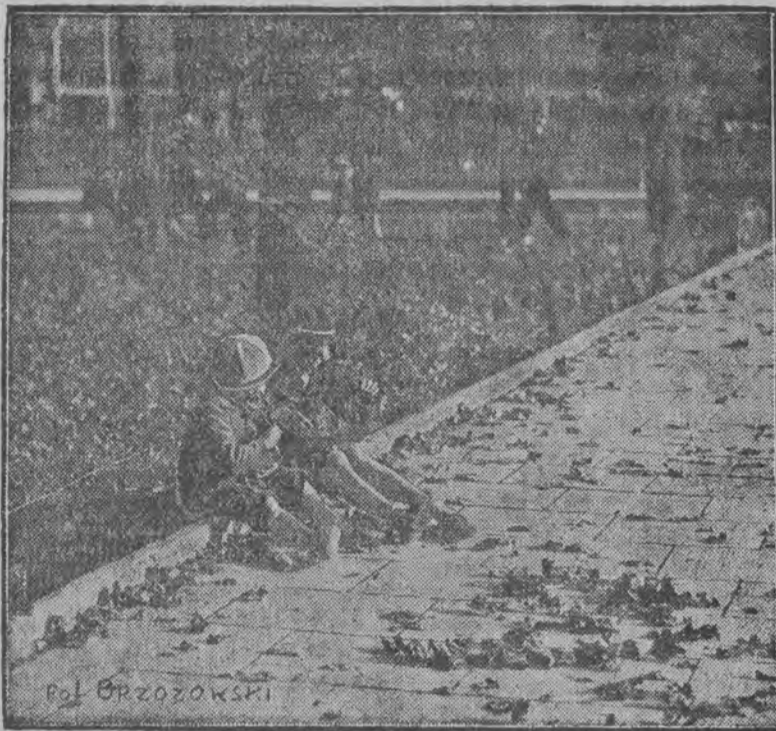
podczas gdy jest on w Europie informuje wielki dziennik wiedeński

WIEDENI, 1.11. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“). „Neues Wiener Journal“ zamieszcza alarmującą wiadomość o stanie zdrowia mistrza Paderewskiego. Wiadomość ta, jakkolwiek ma pochodzić rzekomo ze źródeł miarodajnych, jest dość bałamutna bo wiem twierdzi, że Paderewski zachorował w swej fermie w Kalifornii, podczas gdy wiadomościem jest, że państwo Paderewscy przebywają w Morges pod Vevey w Szwajcarii. Dalej depesza ta stwierdza, że Paderewski cierpi na ciężkie zapalenie stawów, połączone z osłabieniem serca. Według „Neues Wiener Journal“, Paderewski znajduje się w klinice w Los Angeles. Zaznaczając, że Paderewski liczy 71 lat, dziennik wiedeński twierdzi, że życiu naszego mistrza grozi niebezpieczeństwo. Choroby swej miał się Paderewski nabawić podczas ostatniego tournée po Ameryce, gdzie niedawno występował z wielkim sukcesem w New Jorku, Chicago i Bostonie. „Neues Wiener Journal“ w końcu podaje, że impresario Paderewskiego, niejaki Engel poniósł przez chorobę Paderewskiego kolosalne straty, bowiem zakontrał w szeregu miast największe sale koncer-

towne i wydał dziesiątki tysięcy dolarów na przygotowania i reklamy (?). Wreszcie dziennik naddunajski podaje życiorys Paderewskiego, zresztą, w wielu punktach sprzeczny z prawdą. Kto informuje w ten spo-

sób publiczność o chorym Paderewskim w Ameryce, podczas gdy przebywa on w Europie, w Szwajcarii, naprawdę — trudno zrozumieć. Możeby tak nasza agencja rządowa zaprzeczyła tym „nieścisłościom“.

JESIEŃ



Smutna i pełna melancholji jest jesień dla ludzi dorosłych — spadający liść wspomnień. Dla dzieci powodem do uśmiechu i zabawy.

Przygotowania Komunistów

do zamachów dynamitowych w Polsce i we Włoszech

RYGA, 1.11. (A. W.). — Władze celne wykryły w swoich magazynach starą skrzynię, przesłaną do Rygi już w lutym r. b., z napisem: bez zawartości.

Po skrzynię tę zwrócili się dwaj osobnicy z duplikatem listu przewozowego. Ponieważ zawiera ona — kilka kilogramów dynamitu, w paczkach, skrzynia zwróciła uwagę władz celnych — otwarto ją na miejscu, a wówczas okazało się, że zaopatrzonej w napis: „gwarantowany, niezawodny dynamit“.

Wobec dobrego opakowania dynamit był w doskonałym stanie.

Władze poleciły skrzynię opróżnić, jednakże wezwani rzeczoznawcy nie podjęli się tego zadania, wobec zbyt wielkiego ryzyka. Transportu oczywiście nie wydano.

Jak wykazało dalsze śledztwo — dynamit przeznaczony był dla komunistów we Włoszech i w Polsce. Miał on być użyty w czasie obchodu 12 rocznicy rewolucji sowieckiej, przez wykonywanie zamachów.

Rząd lotewski wystąpi w

związku z tem z oficjalną interwencją po adresem rządu sowieckiego, bowiem odnośnie umowy lotewsko - sowieckiej wyraźnie zastrzegają nieprzewożenie materiałów wybuchowych z Sowieców do Łotwy.

TYLKO BRIAND—TARDIEU

stworzyć mogą gabinet we Francji

PARYŻ, 1.11. Cała opinia francuska jest żywo zaniepokojona przedłużającym się przesileniem. Dzienniki jednomyślnie stwierdzają, że jeszcze nigdy w dziejach kryzysów rządowych nie notowano takiego zamieszania niż podczas obecnego przesilenia.

Dzienniki piszą, iż jeśli Tardieu'owi nie powiedzie się utworzenie rządu to misja tworzenia gabinetu będzie powierzona Steegowi byłemu prezy-

dentowi Marokka, który zyskałby poparcie stronnictw republikańskich o odcieniu lewym. Dalej wysuwany jest również projekt powierzenia misji tworzenia gabinetu ponownie Briandowi albo Clementelowi, którzyby stworzyli koncentracyjny gabinet Poincarego, bez jego udziału.

Ogólnie panuje w kołach politycznych mniemanie, iż rząd zdolen jest utworzyć wyłącznie Briand - Tardieu.

Wołanie o pokój matek

„Liga matek europejskich“ (Union des Meres Europeennes) z siedzibą w Paryżu występuje z odezwa w sprawie pokoju i pacyfikacji umysłów. W odezwie swej Liga zwraca się do wszystkich matek z apelem gorącym, aby, pomnie na okropne doświadczenia i skutki wielkiej wojny, wszczepiały zawczasu w umysł dzieci swych zasady tolerancji i miłości bliźniego, aby pouczyły już w zaraniu do rastającą młodzież o ścisłej zależności istnienia pokoju w całej Europie z dobrem i dobrobytem we własnym kraju. Autorki odezwy kładą nacisk na pożyteczność wyjaśnienia w sposób jaknajbardziej przystępny i popularny idei federacji europejskiej, jako narzędzia zgody i pojednania między narodami. Odezwa powyższa ma się ukazać dn. 11 listopada r. b. jednocześnie w najpoważniejszych pismach europejskich.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

„Etyka“ poznańskich „patriotów“

Pisma poznańskie, te które stale i zjadliwie kształcą swoich czytelników w antypaństwowych uczuciach, korzystają z każdej sposobności, aby te uczucia podniecić. Byłe okazja, transfigurowana odpowiednio, jest dobra

Przed kilku dniami, kiedy zachorował w Morges, Ignacy Paderewski, został do niego wezwany z Poznania chirurg prof. Jurasz, lwowianin, mający jak wiadomo olbrzymią klientelę a zatem i olbrzymie dochody.

Czynił on starania o paszport ulgowy i te oczywiście natrafiły na pewne trudności. Byłoby rzeczą conajmniej dziwną, gdyby rząd wydawał ulgowe paszporty człowiekowi o tak wielkich dochodach.

Ci sami ludzie, tak skorzy w rozdawnictwie paszportów ulgowych, rachują skrupulatnie ile wyszło litrów benzyny w skiego, ile kosztowało ciastko samochodzie min. Składkowiejzone w Belwederze przez emigranta z Chicago etc. Okazuje się, że nawet arytmetyka która chciała mieć Pytagoras nieomylną i niewzruszoną, jest pojęciem elastycznym i ulega chwilom.

Kulą w głowę za policzek

Wieś Myczków w powiecie Liskim była widownią krwawej tragedji. Oto z niesprawdzonych dotychczas przyczyn wybuchł tam spór pomiędzy właścicielem tej wsi kapitanem Wawrauszem a porucznikiem rezerwy Jakubowskim, dzierżawca tej wsi. W czasie sprzeczki Jakubowski uniesiony gniewem porwał się na kapitana i uderzył go w twarz. Oficer znieważony momentalnie zareagował i wydobywszy rewolwer skierował go przeciw Jakubowskiemu. Padł strzał, poczem Jakubowski zwałił się z nog, obficie brocząc krwią. Pomoc, udzielona Jakubowskiemu, okazała się bezskuteczną. Przewieziony do szpitala w Przemyślu, mimo natychmiastowej operacji porucznik Jakubowski zmarł, wśród strasznych męczarni. Kapitan Wawrausz zgłosił się sam w parę minut po czynnie na posterunek policji. Kapitana Wawrausza aresztowali i odstawili do więzienia śledczego.

Zaznaczyć należy, że kapitan Wawrausz i jego ofiara żyli ze sobą w bardzo przyjaznych stosunkach i znali się od szeregu lat.

Nowoprzybywający prenumeratorzy

POCZĄTEK fascynującego romansu współczesnego :: MAURYCEGO DEKOBRY

SERENADA ŚMIERCI

OTRZYMUJĄ ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

MAURYCY DEKOBRA

ROMANŃ WSPÓŁCZEŚNY

Serenada śmierci

powieściowy dodatek codzienny
w „GŁOSU POLSKIEGO”

— Jest bardziej tragiczna, niż kiedykolwiek, bo Ibrahim przyrzekł zabić się piątego czerwca, a mąż pani przyjedzie tu czwartego, dopilnować wykonania wyroku.

Marewa wzdrygnęła się:

— Schomberg ma przyjechać? Skąd pani o tem wie?

— Telegrafował do mnie.

Marewa wstała. Zapaliła papierosa, aby opanować wzburzenie i przez chwilę wpatrywała się w jego rozżarzony koniec. Chodząc tam i napowrót po pokoju, zatrzymała się nagle tuż przed Papriką i zapytała:

— Jakże to się dzieje, że pani, nowa kochanka Ibrahima, otrzymuje telegramy od Schomberga? Kogóż pani zdradza właściwie?

— Nikogo. Jestem poprostu ofiarą okrucieństwa męża pani... Byłam narzędziem w jego ręku. Jak idiotka, donosiłam mu od roku o wszystkim, co się z nami działo... Rozumie pani?... Ten potworny lekarz oszukał mnie zmyśloną chorobą, nieuleczalną wadą serca... A ja go słuchałam, głupia, bo ja słucham każdego, kto mnie wzruszy...

Paprika w paru słowach opowiedziała historię ich poznania w Aleksandrii. Marewa słuchała w napięciu.

— Oto cała prawda — zakończyła Paprika. Mówię pani to wszystko, bo nie mamy czasu do stracenia... Mąż pani umiał wzruszyć mnie losom Ibrahima. Pokochałam go, i kochałam później coraz więcej — a teraz odkąd wiem, jakie to niebezpieczeństwo mu grozi, nie mogę, nie mogę zaznać chwili spokoju!

— Widzę, widzę... Schomberg zawiadomił panią o przyjeździe, bo nie domyśla się, że Ibrahim powiedział pani prawdę... Istotnie, postąpił nierozważnie... Dał kochankowi pani czas do ucieczki.

— Co pani mówi! On? Uciekać? Oh, doprawdy, bardzo źle go pani zna, jeżeli pani puszczasz, że mógłby uciec przed wrogiem. Ibrahim nie jest z tych, którzy się cofają przed kimkolwiek.

— Broni go pani nieźle, panno Papriko.

— Czy okazał się tchórzem, kiedy go pani wciągnęła w ten idiotyczny zamach turecki? Ciekawam, czyby dużo pani znalazła takich, co by poszli na razić się na szubienicę za cudzą sprawę, tylko dla pani pięknych oczu?

— Kiedy mężczyzna kocha

kobietę, moja mała, nie boi się niczego.

— A ja pani powiem: kiedy kobieta kocha mężczyznę, nie naraża jego życia dla kaprysu...

— No, no... spokoju!... Nie przyszła tu przecież pani uczyć mnie miłości, przypuszczam?

— Ma pani słuszność! Nie pora na sprzeczki. Mówmy szczerze: Kocham Ibrahima. Pani też go kochała... Może nawet nie jest pani zupełnie obojętny i teraz, skoro tak pani zależało na widzeniu go... Starajmy się więc go ratować wspólnymi siłami. Ja gotowa jestem wszystkim poświęcić, o wszystkim zapomniać, byle tylko móc go uratować... Tak, pani Schomberg... Macham ręką na moją miłość własną, depcę po zadość, zgóry przyjmuję wszelkie cierpienia, gotowa jestem na wszystko... oby to tylko przydało się na coś!

Papieros Marewy dopalił się. Zapaliła innego, siadła naprzeciw Papriki i jęła jej się przyglądać z ogromnym zajęciem, badawczo. Stanowczość i pewność siebie tej małej czarnulki, wyrażającej się dość pospolicie, ale posiadającej najwidoczniej niepospolitą duszę, przejmowała ją, mimo wszystko, pewnym szacunkiem.

— Jednym słowem, panno Papriko, pani bardzo kocha swojego przyjaciela?

— Pani dawnego przyjaciela?... Tak.

— Mam prawo powiedzieć: mój przyjaciel, bo pani żyła z nim rok, a ja trzy lata... Może się pani, z tem zgodzić, lub nie ale twierdzą, że znam go jeszcze lepiej, niż pani i, kiedy przed chwilą wyraziłam przypuszczenie, że ucieknie, chciałam tylko przekonać się, o ile pani go zna. Znam dobrze odwagę Ibrahima, wiem, że nigdy nie da Schombergowi satysfakcji powiedzenia sobie: mój rywal złąkł się mnie.

— Więc jeżeli tak jest, jeżeli on jest jeszcze czemś dla Pani, niech mi pani pomoże... niech nam pani pomoże!... Poto przyszedł tu do pani. Poto tylko...

Marewa bliżej przysunęła się z fotelem. Pochyliła się naprzód i rzekła półgłosem, chcąc nadać więcej wagi swym słowem:

— Powiedziała pani przed chwilą, że może Ibrahim nie jest mi zupełnie obojętny?... nie powiedziała pani całej prawdy. Kocham dotychczas Ibrahima i los jego żywiej mnie obchodzi, niż to pani przypu-

szcza. Proszę mi nie przerywać. Chciała pani sama pomówić ze mną szczerze... Pani otworzyła przedemną serce, te raz moja kolej... Prawdą jest, że znikłam rok temu, i nie troszczyłam się o nic, co się działo w Europie. Ale kiedy dowiedziałam się pani, że wtedy właśnie zginął mój ukochany ojciec, zademonstrowany przed policją tuż przed dawnymi swymi sprzymierzeńcami z Kominternu, i że musiałam jechać aż na granice Mongolii, aby odnaleźć winnego owej zbrodni — zrozumie pani, że nie mogło być inaczej. Pozatem istniała wprost fizyczna niemożliwość dania jakiegokolwiek pomocy Ibrahimowi... Mniej więcej dwa tygodnie temu wróciłam do Berlina. Listy i telegramy od Ibrahima, które tam zastałam, poinformowały mnie o wypadkach ubiegłego roku. W ostatniej depezy, wysłanej z Londynu, podał mi adres w Agay... Bez chwili zwłoki wsiadłam w Berlin — Wiedeń — Cannes Ekspres i chciałam sprawić Ibrahimowi niespodziankę swym przyjazdem... Ale przyjęła mnie w willi na czerwonych skalach ta, która zastąpiła mnie przy nim...

— Słucham dalej, proszę panią.

— Dalej? Wróciłam i zastanowiłam się nad położeniem. Byłam pewną, że żadne niebezpieczeństwo nie zagraża już Ibrahimowi, inaczej niktby nie zamykał przedemną jego drzwi. Przez wszystkie te dni myślałam o nim... Tylko o nim. Kobieta, która po roku niewiedzenia i po takich przejściach spotyka człowieka, którego kochała i kocha dotąd — i widzi go niespodziewanie pocieszonego, najzupełniej pocieszonego przez inną — musi się czuć trochę wytrąconą z równowagi. Usiłowałam odgadnąć jaką właściwie rolę odgrywa pani przy nim... Dusza bratnia? Zabawka dla zabicia czasu? Opiekunka? Dzień w dzień pisałam listy, i paliłam je, zamiast wysłać do Ibrahima. Wczoraj podjechałam autem o pięćset metrów od willi. Namyslałam się długo — a potem wróciłam do Cannes. Nie chciałam, żeby moje pierwsze z nim spotkanie pociągnęło za sobą jakieś gwałtowne sceny z panią. Szukałam właśnie w myśli innego sposobu, kiedy pani przyszła. A teraz, panno Papriko, skoro już poznałyśmy się bliżej skoro widzi pani, że traktuję panią, jak lojalną prze-

ciwniczkę, proszę mi powiedzieć, czego się pani odemnie spodziewa.

— Trzeba, żeby pani znalazła jakiś sposób ocalenia go, bez jego wiedzy. On się nie domyśla wcale pani obecności w Cannes... Powiedziałam mu że nie wiem, kim była ta pani, która przyszła kiedyś do willi.

— Naprawdę nie wie? Z pewnością?

— Nie.

— Zatem niech pani to przed nim kryje w dalszym ciągu. Tak będzie lepiej.

— Ale co pani zrobi?

Marewa wstała. Przez chwilę spoglądała na zapadający za oknem zmrok. W oczach jej widniał głęboki namysł. Nagle odwróciła się:

— Jest tylko jeden sposób ocalenia go. Spróbuj tego sposobu w poniedziałek... Do tego czasu, liczę na panią, że Ibrahim nie dowie się, że jestem w Cannes; zresztą jutro już mnie tu nie będzie. Zniknę dla wszystkich, prócz pani... Schomberg, mówi pani, przyjeżdża czwartego? Napewno będzie chciał zobaczyć się z panią przedewszystkiem. Kiedy tylko dowie się pani, gdzie mieszka, zawiadomi mnie pani o ile możliwości jaknajprędzej. Reszta do mnie należy.

— Ach! Gdyby pani mogła... gdyby się pani udało...

— Chwilczkę, panno Papriko. Nie skończyłam jeszcze. Czy pani może wyobrazić sobie, że dokonam tego wszystkiego dla pani pięknych oczu?

Krótko trwała ulga, którą uczuła Paprika. Nowa fala trwogi ścisnęła jej serce:

— Co pani chce przez to powiedzieć?

— Powiedziałam, że traktuję panią, jak lojalną przeciwniczkę i nie cofam tego. Moja interwencja, być może, osiągnie pożądany skutek. W takim razie zażadam rekompensaty.

— Jakiej?

— Jednej nocy z Ibrahimem. Moje warunki są jasne, nieprawda, panno Papriko? Zresztą, co pani ryzykuje? Albo Ibrahim zachowa niezmiennie uczucia dla pani, a w takim razie moja noc miłości będzie nocą żaloby po straconych złudzeniach. Albo też woli dawną kochankę — a w takim razie pani z kolei poduma trochę nad zmiennością ludzkich uczuć... Gdyby zaś, mimo wszelkich wysiłków, przyszło mu zginąć tragicznie w tej przygodzie, nie będzie za dużo dwóch ko-

biet do oplakiwania człowieka honoru, nieugiętego charakteru i wielkiego serca.

Słowa Marewy brzmiały okrutnie i twardo, niczem nieodwołalny wyrok. Na Paprikę podziały, jak uderzenie biczem przez twarz. Z bijącym sercem z zaciśniętymi dłońmi, patrzyła na Marewę wzrokiem pełnym nienawiści. Ale na dnie tego kielicha goryczy, który jej podała Georgijka, czaiła się i kropla nadziei, niby kropla miodu. Wiedziała dobrze, że tylko jedna Marewa miała cień możliwości ocalenia Ibrahima. Okrutny los, który chciał, aby ta jedyna nadzieja była właśnie w rękach Marewy Schomberg, raz jeszcze brutalnie przypominał Paprice, że szczęście człowiecze jest wedle słów japońskiego mędrca, kruche, jak kaolia, i krótkie, jak łyk słodkiej herbaty.

Jedna noc z Ibrahimem!... Te słowa, wypowiedziane tak bez wahania, zdawały się Paprice bluźnierstwem, okrutną obelgą, rzuconą jej biednej, zdeptanej miłości. Ale ona wiedziała dobrze, że każda miłość musi zawierać w sobie całą gamę poświęceń. Serce kochającego człowieka musi nauczyć się cierpieć, tak jak żołnierz idący w pole, musi być gotów na rany, kalectwo, lub śmierć. Serce kochające musi z radością przyjmować poświęcenia i każde jego uderzenie musi być wyrzeczeniem się, lub przebaczeniem. Wielkie miłości wyznaczają granice wyrzeczeń. Kochać trochę — to poświęcać trochę swego czasu. Kochać bardzo — to poddać swoje ja pod władzę kochanej osoby. Kochać namiętnie — to podawać nóż ukochanej istocie, mówiąc: „Kraj moje ciało, gotowe jest spłynąć krwią przez twój kaprys, twoje zapomnienie, obojętność, czy zdradę twoją“...

Marewa wciąż jeszcze stała przy oknie. Sylwetka jej odcinała się wdzięcznie na żółtawym tle zmierzchu. Zdawała się Amazonką, wskrzeszoną po 2500 latach ze snu w Empireum. Ongiś walczyła może w Capadocji u boku Antiope, czy Pentezylei. Teraz już nie zniekształcała prawej piersi dla łatwiejszego władania łukiem i strzałami. Teraz przebiegała w sleepingu ogromne przestrzenie Azji, aby pomścić śmierć ojca hen, na granicach Chin.

(Dalszy ciąg jutro).

Kronika

Dziś:
Dzień Zaduszny

Jutro:
Huberta

LISTOPAD

2

Sobota

Wschód sł. 6.46
Zachód sł. 16.40

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabianicka 50), K. Chadzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).



SOBOTA.

Warszawa (1411.7).
8.45 Dzień Zaduszny. Transmisja Mszy św. z Katedry Poznańskiej.
11.58 Sygnał czasu.
12.05 Koncert z płyty gramofonowych.
13.10 Komunikat meteorologiczny.
13.20 Przerwa.
15.00 Komunikat gospodarczy
15.20 Przerwa
16.20 Komunikat Komitetu Floty narodowej — wygl. insp. K. Fl. N. Stanisław Lech Tomczak.
16.35 „Skrzynka pocztowa” korespondencje bieżąca omówi dr. Marian Stepowski.
17.00 Transmisja z cmentarza Rossa w Wilnie.
18.00 Program dla dzieci z Krakowa.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Giełda rolnicza.
19.40 Przerwa.
19.58 Sygnał czasu.
20.00 Dzień Zaduszny.
22.00 Komunikaty: meteor., policyjny, sportowy, wiadomości bież., oraz komunikaty PAT

Zmiana godzin urzędowania od 8.30 do 15.30

W dniu onegdajszym województwo łódzkie otrzymało okólnik radcy ministrów z dn. 25 października. Okólnikiem tym rada ministrów zarządza aż do odwołania zmianę godzin urzędowania w urzędach państwowych w okresie od 1 listopada do 31 marca. Zmiana polega na tem, że urzędy otwarte będą od 8.30 do 15.30, w soboty od 8.30 do 14-ej, zamiast dawnych godzin od 8-ej do 15 i od 8-ej do 13.30.

Nowy organ BB „Gazeta Polska”

W dniu 30 października wyszło nowe pismo codzienne w Warszawie p. t. „Gazeta Polska”. Redaktorem naczelnym nowego dziennika jest płk. Adam Koc. Pismo to wychodzi zamiast zlikwidowanych dzienników „Głos Prawdy” i „Epoka”, które 29 ub. m. zawiesiły wydawnictwa.

KLINIKA
położniczo - chirurgiczna
„SANATO”
Łódź, Ogrodowa Nr. 10
Telefon Nr. 13-57.

Ordynatorzy:

Dr. med. Eigerowa Szarlota
Dr. med. Reitler Kurjańska
Dr. med. Michał Kantor
Dr. med. Juljusz Baum
Dr. med. Wolf Eychner.
: II KLASA.

Sensacyjne samobójstwo znanego kupca
MICHAŁ SZPERBER

wystrząłem rewolwerowym w skroń i serce usiłował pozabawić się życia

Lotem błyskawicy rozeszła się w dniu wczorajszym po mieście wiadomość że „Wesoły Miś” jak go popularnie nazywano a właściwie Michał Szperber znany łódzki kupiec i jeden z największych dyskonterów po pełnił zamach samobójczy.

Życie tego człowieka w ostatnim czasie było rzeczywiście jednym pasmem zabaw i szaleństw, usprawiedliwiającem całkowicie przydomek nadany mu. Wszystkie kabarety łódzkie znały doskonale tą wysmukłą sylwetkę starszego, lecz doskonale zakonserwowanego pana, szpakowatego, zawsze ubranego jak z igielki, zawsze uśmiechniętego, wesołego tryskającego humorem i zdrowiem rzucającego pieniędzmi na prawo i lewo.

A teraz odwrotna strona medalu.

Życie Michała Szperbera nie było tak wesołe i bez troski jak by przypuszczać można.

Najważniejszym powodem jego zmartwień i rozpacz była żona, która przed niedawnym czasem opuściła go po dwudziecioletnim pożyciu małżeńskim.

Z tego powodu Szperber cierpiał bardzo wiele i bawił się, by zagłuszyć cierpienie.

Szczegóły samobójstwa popełnionego przez Szperbera przed stawiają się następująco:

Wczoraj w godzinach popołudniowych zamieszkały ostatnio u siostry swojej przy ulicy Przejazd nr. 20 przyszedł do domu i położył się na kanapie w swoim pokoju.

Po upływie kilku minut domownicy usłyszeli odgłos 2-ch strzałów rewolwerowych a gdy wpadli do pokoju oczom ich przedstawił się straszny widok. Na podłodze obok kanapy leżał Szperber w kałuży krwi. Tuż obok niego — rewolwer.

Zaalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził dwie rany: jedną w okolicy serca, drugą w prawej skroni.

Natychmiast przewieziono go do szpitala św. Józefa gdzie dokonano operacji wyjęcia kuli z boku. Operacja udała się.

Pomimo to stan rannego jest bardzo poważny i życiu jego w dalszym ciągu zagraża niebezpieczeństwo.

Jak się dowiadujemy w dniu

dzisiejszym odbędzie się powtórna operacja wyjęcia kuli z głowy.

Lekarze zapewniają, że jeśli ta operacja się uda samobójca będzie żyć. (b)

TEATRY

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę i pojutrze w niedzielę o godzinie 8 min. 30 wieczorem „Wielki kram” B. Shaw’a, rewelacyjna sztuka wystawiona po raz pierwszy w Polsce, grana kapitalnie przez Teatr Premier składający się z czołowych sił scen warszawskich i krakowskich z niezrównanym Junoszą - Stepowskim w roli króla.

Dziś o godzinie 4 po południu po cenach zniżonych „Mira Eiros” — świetne widowisko z życia żydowskiego. Obsada przeważnie z p. Horecka w popisowej roli. Sztuka grana jest stale przy zapelnionej widowni.

Bilety do nabycia w kasie za mawiań w kwaciarni Salwy, Moniuszki 2, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY

Traugutta 1.

Dziś w sobotę i dni następnym wyborna pierwsza w tym sezonie komedia salonowa „Dr. Julia Szabo” Wł. Fodora. Wesoła, nie pozbawiona głębszej ideologii sztuka ta cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

W niedzielę o godz. 8.30 wieczorem raz jeszcze rewelacyjny dramat wojenny L. Franka „Karol i Anna”. W niedzielę po południu ostatnie w Teatrze Kameralnym przedstawienia stale wypełniające widownię głośnej sztuki L. Franka „Karol i Anna” z Br. Bronowska, Markarczyk - Wasilewska, Z. Marciniowska i L. Zbuckim. Ceny najniższe od 1.50 do 6 zł.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa 18.

Jutro w niedzielę ostatni raz na deskach Teatru Popularnego wystąpi przed swoim wyjazdem do Warszawy utalentowana na ulubienicę Łodzi Karolina Lubieńska grając popisową rolę w doskonałej komedji aktualnej Duvernoisa „Gitara i jazz band”.

W sobotę po południu „Dziady” A. Mickiewicza z Wł. Staszewskim, a wieczorem słynny „Karol i Anna” L. Franka. W niedzielę po południu arcywesoła komedia Fredry (syna) „Oj młody, młody”.

TEATR GEYEROWSKI

Piotrkowska 295.

„DZIADY”.

W sobotę wieczorem oraz w niedzielę po południu dane będą wystawione z okazji Zaduszek potężne arcydzieło Adama Mickiewicza „Dziady”. W rol. Gustawa - Konrada Władysław Staszewski.

W niedzielę o godz. 8.30 wieczorem raz jeszcze rewelacyjny dramat wojenny L. Franka „Karol i Anna”.

Pożar w Kabinie kina „Corso”

Spłonął doszczętnie film „Biały Orzeł”

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w kinie „Corso” przy ulicy Zielonej nr. 2 wybuchł pożar w kabinie mechanika.

Około godz. 6 podczas wyświetlania sensacyjnego filmu p. t. „Biały Orzeł” nagle na ekranie kina zatańczyły jakieś krwawe błyski. Wśród publiczności wybuchła panika, rzucono się do wyjścia. W międzyczasie

nadjechały zaalarmowane przez dyrekcję kina 2 oddziały straży ogniowej które energicznie zajęły się tłumieniem pożaru.

Na miejsce przybył również silny oddział policji, który utrzymywał porządek, niedopuszczając do rozszerzenia się paniki. Jak się okazało zapalił się film, który też spłonął doszczętnie.

Podczas pożaru uległ popa-

rzeniu mechanik Mieczysław Szopański, zamieszkały przy ul. Konstamtynowskiej 70, którego opatrzyło pogotowie. Po ugaszeniu pożaru cała publiczność zaczęła szturmować kasę, domagając się zwrotu pieniędzy.

Dyrekcja cześciowo zwracała za bilety pieniądze. Wieczorem kino było zupełnie zamknięte. (p)

Tradycyjny „Bieg Myśliwski”

odbędzie się dzisiaj

Organizowane energicznie garnizonowe biegi myśliwskie św. Huberta odbędą się w niedzielę, dnia 3 listopada punktualnie o godzinie 14-ej (2-ej po południu) na placu ćwiczeń wojskowych „Mania” w bliskości szosy Łódź - Konstamtynów (ostatni przystanek „Zdrowie”) tram. Nr. 15.

Rozstawieni na drodze łącznicy, oraz wskaźniki oznaczają dojazd na plac zawodów. W program konkurencji jeźdźców wchodzi:

1) bieg ogólny gości i oficerów miejscowego garnizonu, do którego zapisało się 29 zawodników. Jako master fungować tu będzie kpt. Baranowski z 10 p. a. p., jako kontr-master mjr. Bobrowicz z 4 p. a. c.;

2) bieg zamknięty oficerów rezerwy 10 p. a. p. z 9-ciu zawodnikami oficerami rezerwy 10 p. a. p. — Master: mjr. Leroch-Orlót, kontr-master por. Szrajbert obaj z 10 p. a. p.

Protoktorat honorowy biegów przyjął p. gen. Małachowski, d-ca 4 Korpusu. Komitet stojący pod egidą d-cy dywizji p. gen. Olszyny - Wilczyńskiego z d-cą 4 grupy artylerji płk. Millerem na czele ukończył prace organizacyjne, ustalając sposób rozdziału i kolejność nagród.

Ufundowali je: wojewoda łódzki, p. Jaszczolt, d-ca 4 korpusu p. gen. Małachowski, prezes rady miejskiej p. inż. Holcgreber, prezydent miasta p. poseł Ziemięcki, d-ca 10 Dyw. Piechoty p. gen. Olszyna - Wilczyński, starosta grodzki p. Dy-

chdalewicz, starosta powiatowy p. Rzewski, Związek ofic. rezerwy Rzeczyposp. Polskiej, oddział w Łodzi, Tow. sport. gimnastyczne „Sokół”, oraz pułki piech. 28 i 31 p. s. k., jak również 10 p. a. p. i 4 p. a. c.

Skład jury sędziów stanowią: płk. Miller, płk. Dzzychowski,

d-ca 10 p. a. c., ppłk. Zawisłak, z-ca d-cy 28 p. s. k., ppłk. Bogusławski, d-ca 4 p. a. c., tudzież mjr. Smajek z 31 p. s. k., mjr. Bontani z Rej. Insp. Koni i rtm. rez. Młodzianowski Insp. Konn. P. W.

Biegi odbędą się bez względu na pogodę.

Uroczystości ku czci bojowników z 1905 roku

W dniu wczorajszym staraniem Stowarzyszenia b. więźniów politycznych odbyła się uroczystość oddania hołdu bojownikom z roku 1905.

Z lokalu stowarzyszenia przy ulicy Kopernika wyruszył olbrzymi pochód, który w towarzysztwie orkiestr robotniczych udał się na Polesie Konstamtynowskie na groby bohaterów o wolność Polski.

Na grobach tych złożono kilkanaście wieńców.

Nad grobami bohaterów przemawiał prezes rady miejskiej p. inż. Holcgreber, poseł Kowalski PPS, inż. Wojewódzki NPR ławnik Kuk NSPP, Kulczyński NPR — prawica, starosta Rzewski, adw. Piotr Kon itd.

Uroczystość odbyła się w na stroju bardzo podniosłym.

PRZEDSTAWICIELE ŁODZI

na zjeździe zrzeszeń handlowych stolicy

Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Warszawy przedstawiciel zrzeszeń handlowych m. Łodzi na zjazd organizacji, które wchodzi w skład wielkiej federacji.

Na porządku dziennym figurują następujące sprawy, zagadnienia podatkowe, sprawa ubez-

pieczenia przedstawicieli handlowych kartelizacja przemysłu i inne.

Oprócz przedstawicieli Łodzi w obradach wezmą udział przedstawiciele Poznania, Krakowa, Lwowa, Wilna, Tomaszowa i Warszawy. (p)

BOJE LIGOWE

Piękne zwycięstwo Pogoni — Katastrofalna porażka Czarnych

Wczorajszy dzień był bardzo ubogi w spotkania piłkarzy ligowych, niemniej jednak przyniósł dwie pierwszorzędne sensacje w postaci zwycięstwa Pogoni nad Ruchem w Królewskiej Hucie i katastrofalną porażkę Czarnych w meczu z Cracovią. Oba te fakty zapowiadają niezwykle tajemniczą sytuację w końcowych rozgrywkach. Abstrahując od tego, kto będzie mistrzem Ligi, twierdzi się, iż obecnie najważniejszymi kandydatami na to stanowisko są dwie drużyny: Garbarnia i Warta. Stokroć trudniejsza do rozwiązania zagadką jest sprawa spadku dwu drużyn do klasy A.

W dzisiejszym stanie rzeczy banicją z Ligi grozi ni mniej ni więcej tylko siedmiu zespołom poczynając od Czarnych (7 miejsc), a kończąc na Turystach, którym zwycięstwo Pogoni nad Ruchem dało 13-stą lokatę w tabeli. Mimo cyfrowo najsmutniejszego bilansu Turyści nie są jeszcze w beznadziejnej sytuacji. Zdaniem naszym w danej chwili najcięższe chmury wiszą nad Czarnymi. Drużyna ta rozgrywa już jutro swój ostatni mecz o mistrzostwo z Garbarnią w Krakowie. Trudno przypuszczać, by Lwowiacy po fatalnej przegranej z Cracovią zdołali pokonać Garbarnię. Możemy więc przyjąć założenie iż Czarni kończą swe rozgrywki z 18 punktami dodatnimi i ujemnym stosunkiem bramek. Wobec 16 i 17 punktów swych konkurentów Czarni nie są zbyt bezpieczni, jeśli się zważy że Ruch, Warszawianka i Turyści mają jeszcze po 3 mecze do rozegrania, Polonia, IFC i Pogoń jeszcze 2 razy wyjdą na boisko. Smutny więc los Czarnych, choć IFC również nie ma powodów do radości, mając po zakończeniu gry na obcych boiskach położenie Warszawianki i Ruchu jest identyczne, dość groźne lecz beznadziejne.

Przystępując do omówienia 4-ech jutrzejszych meczów, rozpoczniemy od najbardziej Łódź frapujących zawodów ŁKS — Warta.

W boju tym zmierzą się starzy rywale, walczący zwykle z sobą twardo, lecz lojalnie.

Bijał ŁKS Wartę, był przez nich często bijany, również mecze kończyłyby się bez re-

zultatu. Jutrzejsza gra o wielką stawkę będzie z pewnością wyrównana. Zwycięstwo ŁKS da mu doskonale miejsce w tabeli, Poznaniacy zaś w razie odniesienia sukcesu mogą myśleć jeszcze o tytule mistrzowski.

Nadzieje ich w tym względzie może rozwiać wynik spotkania Garbarni z Czarnymi, gdyż szanse Krakowian sięgają 100 proc.

Dwa pozostałe spotkania Polonia — Turyści i Pogoń — IFC

skonałe ma dużo danych aby dać niewątpliwie zwycięstwo walczącym. Łodzianie dowiedli swej ambicji w ostatnich grach, jednak prawdopodobnie ulegną Polonii, która na swym boisku jest b. groźną. Pogoń, finiszująca doskonale

skazani zostaną na degradację. A w razie wyniku remisowego Turystów i klęski Pogoni, co będzie? Pięć drużyn będzie miało po 17 punktów. I znów krzyżówka pozostanie nierozwiązana. Lecz nie uprzedzamy faktów.

REPREZENTACJA ŁODZI

w piłce koszykowej zawody treningowe

Celem ostatecznego ustalenia składu reprezentacyjnego Łodzi na jutrzejszy mecz rewanżowy w piłce koszykowej z Warszawą, jak wiadomo odbędzie się w Łodzi, rozegrała w dniu wczorajszym piątka reprezentacyjna zawody z Triumphem. Pomimo deszczu i śliskiego terenu mecz obfitował w szereg pięknych momentów. Drużyna Triumphu zasilona graczami ŁTSG stawiała silny opór reprezentacji i niezbyt łatwo dała się pokonać.

Zespół reprezentacyjny wystąpił w składzie następującym: Wentel (ŁKS), Neuman (Triumph), Steinke (Triumph), Szenfelder (Triumph) i Krause (YMCA). Zwycięstwo odniosła reprezentacja, z trudem bijąc przeciwnika w stosunku 16:10 (12:6). Skład reprezentacyjny dobrany bardzo starannie żadnym już zmianom nie ulegnie i

taki wystąpi jutro przeciw Warszawie.

Rezerwe stanowią: Rybarczyk (I. K. Poznański) i Pegza II (ŁKS).

Jak się dowiadujemy stolica przeciwstawi następujący skład: Zgłiński, Czyżykowski, Kasenberg (wszyscy trzej z Polonii), Bednarek (YMCA) i Mardziar (AZS). Rezerwa Malanowski.

Reprezentacyjne drużyny spotkają się w dniu jutrzejszym o godz. 11-j na boisku przy ul. N. Targowej 24, by stoczyć walkę o puchar dyrektora Państw. Inst. Wych. Fiz. dr. Zawadzkiego.

Puchar ten jest w posiadaniu Łodzi po wiosennym zwycięstwie nad Warszawą. Mecz za powiada się niezwykle interesująco i ściąganie zapewne liczne rzesze publiczności.

Koszykarze warszawscy be-

czli ażeby puchar zabrać ze sobą. Łodzianie natomiast mając własne boisko i własną publiczność z pewnością nie dadzą się pokonać. Warszawiacy do jutrzejszego spotkania przygotowywali się już od kilku tygodni bardzo pilnie i skład reprezentacyjny mają ustalony już przed dwoma tygodniami, co niewątpliwie wpłynęło bardzo korzystnie na zgranie się całej drużyny. Skład łódzkiej koszykarzy ustalono dopiero wczoraj, co jednak nie przeszkadza, ażeby z jutrzejszego spotkania mogli wyjść zwycięsko. O ile tylko zastosują umiejętną taktykę to mając przewagę techniczną sukces Łodzi nie jest wykluczony.

Na przedmecz spotkają się mistrz Łodzi ŁKS z Triumphem

Wczorajsze zawody piłkarskie w Łodzi

W dniu wczorajszym odwołane wskutek deszczu spotkanie Widzew — Turyści, natomiast odbyły się jedynie zawody klubów fabrycznych o puchar, które przyniosły następujące wyniki: **Poznański — Gentleman 4:0 (2:0)**, Sędziował p. Otto. Po zawodach przyznano jednak zwycięstwo drużynie Gentleman, ponieważ w barwach Poznańskiego brało udział trzech niezgłoszonych graczy.

Kruscheender — Zjednoczone 4:3 (3:3) (2:1). Pierwsza większa niespodzianka turnieju. Kruscheender pokazał niezwykle ambitną grę i zwyciężył dopiero po przedłużeniu. Sędziował p. Piotrowski.

Widzewska Manufaktura — Geyer 4:2 (2:2). W barwach Geyera wystąpił poraż pierwszy Klimczak z WKS-u. Gra b. interesująca. Sędziował p. Wardęszkiewicz. Po zawodach

przeprowadzono losowanie i Kruscheender przeszedł do finału, natomiast w dniu dzisiejszym o godz. 14 na boisku Widzewskiej Manufaktury gra Widzewska Manufaktura z Gentlemanem. Zwycięzca z tego meczu zmierzy się w niedzielę o godz. 11-jej z Kruscheenderem, zaś na przedmecz gra Zjednoczone z Geyerem o czwarte i piąte miejsce.

Mecz ŁTSG—Marymont nie odbył się

Ostatnie spotkanie grupowe o wejście do ligi ŁTSG — Marymont wyznaczone na boisku Skry zostało w ostatniej chwili odwołane przez sędziego p. Jerzego Grabowskiego, który uznał boisko za niezdatne do gry mistrzowskiej. Drużyna ŁTSG stawiła się do gry bez Królika. Wobec powyższego wyznaczony przez PZPN mecz ŁTSG — Ognisko na niedzielę w Łodzi nie odbędzie się, bowiem w dalszym ciągu niema mistrza grupy pierwszej.

**Czytajcie!!!
„GŁOS POLSKI”**

KALENDARZYK SPORTOWY na dziś i jutro

PIŁKA NOŻNA.

Dziś o godz. 14 na boisku WKS odbędzie się mecz towarzyski **Kadimah — WKS**.

O tej samej godzinie na boisku Widzewskiej Manufaktury dalszy ciąg turnieju klubów fabrycznych. W programie mecz **Widz, Manuf. — Gentleman**.

Jutro o godz. 14-jej na boisku WKS mecz ligowy **ŁKS — Warta**, Sędzia p. Baran.

GRY SPORTOWE.

Na boisku przy ulicy Nowotargowej o godz. 10-jej mecz piłki koszykowej **ŁKS — Triumph**. Następnie zawody międzymiastowe **Warszawa — Łódź** o puchar dr. Zawadzkiego.

ZAWODY W KRAJU.

W barwicach jutro Prosnawalczy z Diegiem o prawo wej-

KRAKÓW: Cracovia — Czarni 8:0 (2:0). Wspaniałe zwycięstwo Cracovii która po przerwie grała doskonale. Czarni bronili się umiejętnie do pauzy. Bramki dla Cracovii zdobyli: Kałuża 4, Kozok 3, Szperling 1. Sędziował p. Brzeziński.

Królewska Huta: Pogoń — Ruch 3:1 (2:0). Niezwykle ambitna gra ze strony Pogoni dla której bramki zdobyli Marcinkiewicz I i II po jednej oraz Maurer. Dla Ruchu — Sobota. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.

Makkabi zwyciężył za Wisłę w meczu lekkoatletycznym

W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie w ramach jubileuszu Makkabi lekkoatletyczny mecz **Wisła — Makkabi**, który zakończył się zwycięstwem Makkabi 100:92, zaś w meczu pań Makkabi zwyciężyła 56:54.

Sukces hokeistów polskich w Budapeszcie

Lechia poznańska mistrz polski w hokeju ziemnym, rozegrała mecz towarzyski w Budapeszcie z tamtejszą drużyną Magyar Hockey Club, osiągając zaszczytny wynik remisowy 3:3.

W pierwszej połowie Węgrzy mieli zdecydowaną przewagę i prowadzili 3:0. Po zmianie stron ambicja drużyny polskiej zdziałała że umieli wynik wyrównać.

AKTUALIA SPORTOWE

Słynny nasz lekkoatleta Petkiewicz został zaproszony na tournée do Ameryki w ciągu zimny. Impreze powyższa organizuje znany menager amerykański Quindt.

Trener PZLA p. Klumberg, który ostatnio bawił na urlopie w Estonii, powrócił do Warszawy i prowadzić będzie zaprawę zimową w klubach stołecznych.

Polski Związek Bokserski za mierza zorganizować w ciągu sezonu zimowego cztery międzypaństwowe mecze bokserskie, a mianowicie z Austrią, Czechosłowacją, Węgrami i Niemcami.

Klub ligowy IFC zmienił swą nazwę dając tytuł polski Pierwszy Klub Piłkarski (skrót PKP).

Tabela ligowa

	gier	pkt	bram
1. Garbarnia	22	29	57:41
2. Ł. K. S.	23	29	41:39
3. Warta	22	28	54:35
4. Cracovia	23	27	60:35
5. Wisła	22	27	59:43
6. Legja	22	27	41:32
7. Czarni	23	18	57:61
8. Polonia	22	18	42:54
9. Pogoń	22	17	40:44
10. Ruch	21	17	33:44
11. Warszawianka	21	17	30:47
12. I. F. C.	22	16	30:46
13. Turyści	21	16	28:50

Pracuj w mieście — mieszkaj na wsi — Dbaj o zdrowie swoje i bliskich ci osób

Idealem człowieka pracy winno być spędzanie każdej wolnej chwili na świeżym powietrzu, pozbawionem zabójczych miazmatów gruźlicy nie przesyconem dymem i wyciekami, jak powietrze Łodzi. Jest jednakże wykluczonem, aby pracownik po powrocie z biura czy fabryki, mógł się udawać codziennie na wieś wraz z całą rodziną, byłoby to zbyt kłopotliwe i kosztowne.

Zarząd dóbr SOKOLNIKI kwestję tę rozwiązał w sposób doskonały i najbardziej pod każdym względem wskazany, stwarzając

NAJWIĘKSZĄ MIEJSCOWOŚĆ LETNISKOWĄ POD ŁODZIĄ

Kilka tysięcy parcel leśnych, przeznaczonych do użytku najszerzych, nawet mało zamożnych warstw, stanowi rozległe

MIASTO — LAS

(NAJWIĘKSZE KLIMATYCZNE LETNIŚKO)

Ceny parcel bardzo przystępne i warunki kupna dogodne. Działka posiada 1.000 metrów kwadr. obszaru, w cenie po 40 do 85 gr. za 1 metr kwadr. w zależności od stopnia zalesienia, jakości terenu, położenia działki etc. etc. Przy kupnie na raty, nabywca wpłaca 25 proc. (to jest 1/4) należności, pozostała zaś reszta rozłożona zostaje na jeden rok. Przy transakcjach gotówkowych, oraz dla instytucji społecznych i samorządowych — rabaty.

TERENY LETNISKOWE MAJĄTKU SOKOLNIKI położone są o 16 km. od Łodzi, 8 km. od miasta Ozorkowa, 7 km. od miasta Zgierz, 1 i pół od linii tramwajowej Łódź — Ozorków (przystanek tramwajowy Emilia). Jest to prawie że jedyna miejscowość w okolicach m. Łodzi o wybitnych warunkach zdrowotnych. CAŁA POKRYTA JEST LASEM SOSNOWYM. W celu utrzymania leśnego charakteru terenów letniskowych właścicielom nabytych działek dozwolone będzie jedynie wycięcie 30 proc. drzew znajdujących się na działce.

Warunki komunikacyjne ze względu na linię tramwajową Łódź — Ozorków, dobre. Tramwaje kursują co 40 minut. Cała podróż z Łodzi tramwajem trwa około 30 — 40 minut. Z chwilą powstania letnisk tramwaj będzie przechodził przez tereny letniskowe.

Warunki aprowizacyjne idealne. Poza dużym majątkiem Sokolniki w sąsiedztwie terenów znajduje się kilka wiosek.

Zarząd dóbr SOKOLNIKI sprzedał już dotąd kilka tysięcy działek. Pozostała niewielka już ilość jest jeszcze do nabycia w biurze sprzedaży.

ZAWADZKA 16-A (RÓG WÓLCZAŃSKIEJ) TEL. 27-52 i 69-44

w godzinach od 9 rano do 2 w poł. i od 4 po poł. do 8 wiecz.

Ideal każdego pracownika: odpoczywać we własnym lesie, otaczającym własny domek, dać zapewnienie rodzinie i sobie najbardziej odpowiednich, najzdrowszych warunków mieszkania, ziści się dla łodzian gnębionych przez głód mieszkaniowy, fatalne warunki i drogie ceny mieszkań, najgorsze warunki zdrowotne — tylko przez

nabycie działek leśnych w SOKOLNIKACH

U W A G A : dla członków „Resursy” 5% rabatu.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-84

SALA FILHARMONJI.

Czwartek, dnia 7-go listopada
o godz. 8.30 wiecz.

8-my Koncert Mistrzowski ARNOLD

FOLDES

Wiolonczelista światowej sławy

Przy fortepianie Dyr. Teodor RYDER.

W PROGRAMIE: HAYDN: Koncert wiolonczelowy D-dur, HURÉ: Aria, HAYDN: Tempo di minuetto, J. KLENGEL: Scherzo, CZAJKOWSKI: Warjacje na temat Rokoko.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10.30 rano do 2-jej po poł. oraz od g. 4-jej do 7-jej wiecz.

Kwiejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Od 29. X. dn. 4. XI. 1929 r.
DLA DOROSŁYCH:

Robert i Bertrand

Obraz w 10 aktach podług sztuki RAEDERA. W rolach głównych: Harry Liedtke, F. Kampers, Dolly Grey, Eliza La Porta.

DLA MŁODZIEŻY:

BARTEK ZWYCIĘZCA

Według słynnej noweli HENRYKA SIENKIEWICZA.

Nad program fragmenty z obrazu „Narodziny świata”.

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21, w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21.

Początek seansów dla młodzieży o g. 15-jej i 17-jej, w soboty i niedziele o 13 i 15-jej.

ZA GROSZE

(w stosunku do cen miejscowych)

REPERACJE i PRZERÓBK

Radio aparatów

na wszelkie typy.

Reperacje akumulatorów

SAMOCHOĐOWYCH

„VALVO“

.. Cegielniana 61. ..

Pianina i fortepiany

pierwszorządnych firm krajowych i zagranicznych na dogodnych warunkach poleca

SKŁAD PIANIN

H. FINSTER

Łódź, Zakątna 79

I piętro, front, telefon 68-69.

całkowity

KURS TAŃCA

wyucza bez względu na zdolności

dypl. naucz. D. FRYDWALD

Południowa 10

Początek kursu dn. 4 listopada zapisy od 12 — 10 w.

UWAGA: Dla związków 50 proc. rab.

SZKOŁA TAŃCA

dypl. nauczyciela

J. Zalemana

ul. Cegielniana 54

Tańców najnowszych wyucza się bez względu na zdolności w ciągu 8 lekcji w grupach i pojedynczo. Początek kursu 4 listopada. Informacje od 5 do 10 w.

Lekarz-Dentysta

M. Karabanow

Piłsudskiego 31 (Wschodnia)

Tel. 59-09.

Ordynuje codziennie od 9-jej rano do 7-jej wieczór.

Ogłoszenia Drobne

ROLWAGI,
towarowe bryki sprzedam. Kilińskiej 32 1332-1

SĄ DO SPRZEDANIA
2 Eksack maszyny i jedna Render maszyna na 154 igły oraz motor jednokrotny, Sienkiewicza 59-42. 327-2

MAGIEL
tanie do sprzedania na froncie ul. Radwańska Nr. 49 1341

CZTEROPOKOJOWE
mieszkanie, słoneczne z wszelkimi wygodami, odremontowane pomiędzy Andrzeja i 6-go Sierpnia odstąpię z powodu wyjazdu. Oferty sub. „4 pokoje” do admin. „Głosu Polskiego” 1333-3

POKOJ
umeblowany, frontowy z utrzymaniem lub bez dla solidnego pana odnajmę. Andrzeja 32 m. 12, od 12 do 4. 1334-4

LEKCJE
buchalterji prywatnie przez 30 godzin po zł. 1.50 polski, korespondencja handl., arytmetyka, pisanie na maszynie lekcja 1.— zł. Przejazd 40. m. 18. 1342

ZAGINEŁA
książ. oszczędnościowa Nr. 68018-A wydana przez Bank Przemysłowców Łódzkich na imię Wojciecha Jędrzejowskiego. 1333-3



CHORZY NA PŁUCA

Tysiące już wyleczonych
Zażądajcie natychmiast książki, omawiającej moją Nową sztukę odżywiania która już wielu uratowała. Może być stosowana przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby, nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia uleczają chorobę.

Powagi
na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania, tem wyniki są lepsze.

Zupełnie darmo
otrzymacie moja książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe. Ponieważ mój nakładek wysłał gratis tylko

10,000 egzemplarzy
przeto napiszcie natychmiast, abyscie się stali również szczęśliwymi odbiorcami

GEORG FULGNER

Berlin-Neukölln Ringbahnstr. 24. Oddział 641.

Czytelnia „OŚWIATA“

6-go Sierpnia 34 w podw. poleca nowości beletrystyczne ostatniej doby dla młodzieży, oraz duży wybór pomocy szkolnych. Cena 1.30.

Potrzebny doświadczony

PALACZ

z dobrymi świadectwami od lat 30 do 40.

Zgłosić się Skwerowa 9/11

Lekarz-Dentysta

B. ABOWA powróciła.

Piotrkowska Nr. 85, tel. 78-21
godz. przyjęć od 9—10 i 4—7 pp.



Oszczędzajcie pieniądze!!!

Różne PIECYKI i KUCHENKI kaflowe i szamotowe poleca po cenach konkurencyjnych i na najdogodniejszych warunkach

Pierwsza Łódzka Fabryka Piecyków „PIECPOL“, Piramowicza 3

Uwaga: Dla czytelników „Głosu Polsk.” rabat.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—.

Redakcja i administracja Piotrkowska 106. Telefon centralny 199. Redakcja nocna i drukarnia Piotrkowska 86 telef. 799. Redakcja otwarta dzień i noc bez przerwy. Administracja od 8 do 20. Redaktor przyjmuje od 17—18.

Redaktor i Wydawca: MARCELI SACHS.

Ogłoszenia. Jednoszpaltowy milimetr wysokości w tekście (strona 5 szpalt) 40 groszy przed tekstem 50 groszy, zaręczynowe i zaślubinowe ryczałtem 10 złotych, Nekrologi po gr. 30 za 1 szpalt. wiersz. milim. (strona 5 szpalt). Ogłoszenia zwyczajne po tekście (strona 10 szpalt) za wiersz milimetr. 10 groszy. Drobne — 12 groszy zawiązy (najmniejsze 1 zł. 50 gr.) poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz. Zamiejscowe droższe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. Stałe ogłoszenia kin, teatrów, i lekarzy podług umowy.

KONTO CZEKOWE w P.K.O. Nr. 61-119.

W drukarni własnej „Głosu Polskiego” Piotrkowska 86